

Piotr Dudek

Przegląd kluczowych orzeczeń zapadłych w różnych krajach w sprawach związanych z sieciami peer to peer

Palestra 58/7-8(667-668), 201-211

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Piotr Dudek

PRZEGLĄD KLUCZOWYCH ORZECZEŃ ZAPADŁYCH W RÓŻNYCH KRAJACH W SPRAWACH ZWIĄZANYCH Z SIECIAMI PEER-TO-PEER

Stały i dynamiczny rozwój techniki komputerowej w ostatnich latach stanowi duże wyzwanie dla ustawodawców, sędziów i wszystkich zajmujących się w praktyce prawem autorskim, a to z powodu tzw. piractwa komputerowego. Terminem tym można nazwać proceder polegający na nielegalnym pozyskiwaniu lub kopiowaniu programów komputerowych, a także innych utworów chronionych prawem autorskim, takich jak utworów muzycznych, filmów czy utworów literackich za pośrednictwem systemów informatycznych i sieci komputerowych. Piractwo komputerowe może przybierać różne formy, lecz obecnie najczęściej występującym i najbardziej rozpowszechnionym rodzajem piractwa jest pozyskiwanie w sposób nieuprawniony utworów chronionych prawem autorskim i ich dalsze udostępnianie za pośrednictwem serwisów do wymiany plików (*file-sharing*). *File-sharing* może przyjąć jedną z kilku form, takich jak serwis hostingowy, serwisy typu *cyber cocker* – np. Megaupload, Rapidshare, czy sieci *peer to peer* (P2P).

Pamiętać należy, że technologia komputerowa rozwija się cały czas. Podobnie nieustannej ewolucji podlegają technologie stosowane przy tworzeniu narzędzi pozwalających na współdzielenie plików. W literaturze podkreśla się, że dotychczas można wyodrębnić cztery generacje technologii umożliwiających *file-sharing*¹. Jednakże w niniejszym opracowaniu szczególny akcent zostanie położony na sieci P2P, które w ostatnich czasach wyrosły na główne narzędzie dystrybuowania i udostępniania plików w Internecie.

Dostęp do szybkiego, szerokopasmowego Internetu oraz coraz to bardziej zaawansowane technologie i rozwiązania serwisów P2P spowodowały, że obecnie stworzenie wprost idealnej kopii utworu w krótkim lub bardzo krótkim czasie jest niezwykle łatwe i dostępne niemal dla każdego użytkownika sieci komputerowej.

Oczywiście, jak można było przewidywać, przedstawiciele przemysłu kreatywnego zareagowali szybko i zdecydowanie, angażując w walkę przeciwko sieciom P2P zarówno sądy, jak i ustawodawcę. Jednakże, jak podkreśla K. Sideri, technologia i sieci P2P

¹ A. Murray, *Information Technology Law. The Law and Society*, Oxford University Press 2010, s. 234.

nie zostały stworzone w celu dokonywania naruszeń prawa autorskiego². Autor tego stwierdzenia dokonał swoistej subsumcji angielskiego orzeczenia w sprawie *CBS Songs v. Amstrad*³ do nowego stanu faktycznego, tj. do technologii początku XXI wieku, pozwalającej na błyskawiczne dzielenie się plikami z użytkownikami z całego świata – do sieci P2P. W wyroku tym Izba Lordów musiała zmierzyć się z kwestią, czy producent magnetofonu dwukasetowego może być uznany za podmiot umożliwiający nielegalne kopiowanie, a co za tym idzie – za podmiot ponoszący pośrednią odpowiedzialność (*secondary liability* albo *indirect liability*) za naruszenie prawa autorskiego. Podkreślając, że reklama przedmiotowego magnetofonu zawierała ostrzeżenie przed dokonywaniem czynności mających na celu naruszenie prawa autorskiego, Izba Lordów stanęła na stanowisku, iż urządzenie to mogło być, i rzeczywiście było, używane do celów w pełni legalnych i akceptowalnych, natomiast decyzja co do tego, w jaki sposób użyć magnetofonu dwukasetowego, każdorazowo należała do jego użytkownika.

Orzeczenie to w pewnym stopniu przypomina wyrok Sądu Najwyższego Stanów Zjednoczonych Ameryki w sprawie *Betamax*⁴. Przy minimalnej większości 5 do 4 Sąd orzekł, że Sony nie może być uznana za firmę pośrednio odpowiedzialną za naruszenia prawa autorskiego, jako że produkowany przez tę spółkę domowy magnetowid mógł się pochwalić legalnym zastosowaniem (nagrywanie z przesunięciem czasowym – *timeshifting*).

Zgodnie z poglądem wyrażonym przez K. Sideri⁵ sieci P2P stanowią również narzędzie do samplowania muzyki, tworzenia składanek muzycznych oraz do odkrywania muzyki nieznanymi lub zapomnianymi artystów z przeszłości. Taka funkcja sieci P2P jest o tyle godna wspomnienia, że w niektórych systemach prawnych dozwolone jest zwielokrotnianie utworów chronionych prawem autorskim na własny użytek. Tytułem przykładu w Kanadzie ściągnięcie na twardego dysku komputera utworu muzycznego na własny użytek nie stanowi niedozwolonego kopiowania (art. 80 ust. 1 ustawy o prawie autorskim⁶). Niemniej jednak sieci P2P pozostają tematem kontrowersyjnym i zasługującym na głębszą analizę.

ORZECZNICTWO W SPRAWACH ZWIĄZANYCH Z P2P – SPRAWY PRZECIWKO TWÓRCOM I DYSTRYBUTOROM OPROGRAMOWANIA

NAPSTER

Napster, stworzony przez Shawna Fanninga, był pierwszym systemem P2P, który zdobył ogólnosiwiatową popularność. Jako system scentralizowany opierał się na centralnym serwerze, który przechowywał tylko dane dotyczące plików użytkowników. Taka

² K. Sideri, *The Regulation of Peer-to-Peer File-Sharing Networks: Legal Convergence v. Perception Divergence*, (w:) *New Directions in Copyright Law, Volume 1*, F. Macmillan (red.), Edward Elgar Publishing 2005, s. 216.

³ *CBS Songs v. Amstrad Consumer Electronics*, [1988] AC 1013; [1988] 2 W.L.R. 1191; [1988] 2 All.E.R.484.

⁴ *Sony Corporation of America v. Universal City Studios*, 480 F.Supp. 429 (CD Cal. 1979), 659 F.2d 963 (9th Cir. 1981), 464 US 417, 220 USPQ 665 (1984).

⁵ K. Sideri, *The Regulation*, s. 217.

⁶ Copyright Act (R.S.C. 1985 c. C-42).

struktura, w ocenie twórców, zapewniała Napsterowi pewien stopień bezpieczeństwa przed postępowaniami o naruszenie praw autorskich. Jednakże mimo to pozew został złożony⁷. Powód twierdził, że twórcy Napster winni być uznani za odpowiedzialnych za naruszenie prawa autorskiego, jako że mieli wiedzę na temat działań użytkowników systemu stojących w sprzeczności z normami prawa własności intelektualnej. Co więcej, w pozwie postawiono tezę, że twórcy systemu niejako zachęcali użytkowników do działania niezgodnego z prawem autorskim poprzez udostępnianie narzędzi i infrastruktury. Podniesiono również, że Napster czerpał korzyści z niezgodnego z prawem działania użytkowników.

Sąd Obwodowy wydał tymczasowy zakaz „wykonywania lub pomagania innym do wykonywania czynności: kopiowania, zgrywania, przesyłania, przekazywania i dystrybuowania utworów muzycznych powodów oraz nagrań chronionych prawem federalnym bądź krajowym bez wyraźnej zgody osób uprawnionych”⁸. Pozwany złożył odwołanie do Federalnego Sądu Apelacyjnego dla Dziewiątego Okręgu⁹ i 12 lutego 2001 r. sędzia Robert R. Beezer wydał wyrok, uznawany za kamień milowy w sprawach dotyczących sieci P2P.

Sąd przyznał, że „użytkownicy sieci Napster masowo kopiowali i dystrybuowali kopie utworów chronionych prawem autorskim, co stanowiło bezpośrednie naruszenie tego prawa”¹⁰. Fakt, że Napster nigdy jako taki nie wykonał żadnej kopii któregośkolwiek z utworów, nie ma w świetle stanu faktycznego sprawy żadnego znaczenia, jako że ustalenie bezpośredniego (pierwszorzędnego) naruszenia prawa autorskiego po stronie użytkowników systemu jest wystarczające do uznania Napster za odpowiedzialnego pośrednio.

Sąd następnie odrzucił wszystkie argumenty, które wytaczał pozwany. Zdaniem sądu w niniejszej sprawie nie mógł znaleźć zastosowania żaden z wyjątków, na które powoływał się pozwany. Podczas postępowania stwierdzono, że pozwany wiedział, iż niektórzy użytkownicy systemu naruszają prawo autorskie. Sąd stwierdził, że Napster był w stanie zablokować dostęp do systemu osobom udostępniającym kopie chronionych utworów oraz że nie zdołał powstrzymać tego procederu¹¹.

Co do kwestii korzyści majątkowych, sąd orzekł, że działalność twórców Napster była nakierowana na przyciągnięcie potencjalnych nowych użytkowników. Model biznesowy zakładał, że wraz z rosnącą liczbą użytkowników zwiększałyby się również dochody Napstera.

Sprawa *Napster* pokazuje, że ochrona prawa autorskiego w środowisku cyfrowym niesie za sobą wiele pytań, które wymagają wyraźnego postawienia i udzielenia odpowiedzi. W niniejszej sprawie podmiot, który stworzył i udostępnił platformę do wymiany plików, został uznany za pośrednio odpowiedzialny naruszeniom prawa autorskiego. Pośrednio w rezultacie niekorzystnego wyroku Napster zaczął tracić na znaczeniu i szybko został zmarginalizowany.

⁷ *A&M Records Inc. v. Napster Inc.*, 114 ESupp. 2d 896 (N.D. Cal. 2000).

⁸ *Ibidem*.

⁹ *A&M Records Inc. v. Napster Inc.*, 239 F3d 1004 (2001)

¹⁰ *Ibidem*, § 17.

¹¹ *Ibidem*, § 57.

GROKSTER

Kolejną interesującą sprawą toczącą się w Stanach Zjednoczonych był spór zakończony orzeczeniem Sądu Najwyższego w sprawie *Metro-Goldwyn-Meyer Studios Inc. et al. v. Grokster Ltd*¹². Podczas gdy sądy niższego stopnia oparły swoje orzeczenia na założeniu, że do technologii P2P należy analogicznie zastosować wyrok w sprawie *Betamax*, o którym mowa była powyżej, to Sąd Najwyższy poszedł inną drogą, stojąc na stanowisku, iż obie technologie są zbyt różne, by stosować wobec nich takie same kryteria.

Sąd orzekł, że pozwany działał w celu naruszenia prawa autorskiego poprzez użycie oprogramowania umożliwiającego niezgodne z prawem działanie. Stwierdzono, że swoista równowaga pomiędzy ochroną a innowacją, która została ustanowiona w orzeczeniu *Betamax*, nie ma zastosowania do działań pozwanego. W niniejszej sprawie działania pozwanego dalece wykraczały poza sferę marketingu własnego produktu i jego dystrybucji (jak to miało miejsce w sprawie *Betamax*). Pozwany nie tylko nie informował użytkowników o konsekwencjach nielegalnego kopiowania i udostępniania materiałów chronionych prawem autorskim, lecz wręcz zachęcał do takich działań.

Sąd Najwyższy nie był zainteresowany samym mechanizmem działania technologii, na której opierał się Grokster. W odróżnieniu też od sądów niższego stopnia nie badał, czy Grokster mógł być używany do celów w pełni legalnych. Zastosował natomiast do niniejszej sprawy instytucję znaną amerykańskiemu prawu patentowemu, a mianowicie tzw. *active inducement*. Zgodnie ze stwierdzeniem Sądu Najwyższego instytucja ta, na gruncie technologii pozwalającej na współdzielenie plików, polega na tym, że dystrybuje się oprogramowanie do udostępniania plików, jednocześnie podkreślając możliwość wykorzystania go do naruszania prawa autorskiego, czy to poprzez odpowiednie działania marketingowe, czy inne, mające na celu promowanie niedozwolonej działalności¹³. Odpowiedzialność pozwanych została stwierdzona (wiedzieli oni o przypadkach niezgodnego z prawem działania użytkowników, ignorowali zawiadomienia kierowane do nich przez powodów, a dotyczące naruszeń ich praw autorskich). Ponadto pozwani reklamowali swoją platformę jako „następcę Napstera”, co zdaniem Sądu jednoznacznie wskazywało na chęć pozyskania byłych użytkowników tego systemu.

KAZAA

*BUMA & STEMRA v. Kazaa*¹⁴ jest kolejną, bardzo interesującą sprawą związaną z technologią P2P, która tym razem toczyła się i została rozstrzygnięta w Holandii, gdzie obowiązuje system prawa cywilnego. Pozwanym w opisywanym sporze był holenderski dystrybutor popularnej aplikacji obsługującej sieć P2P – Kazaa. Pozew został wniesiony przez stowarzyszenie BUMA i fundację STEMRA, które łącznie działają jako aktywna na terenie Holandii organizacja zbiorowego zarządzania prawami autorskimi.

W pierwszej instancji sąd nakazał pozwanemu przedsięwziąć wszelkie niezbędne kroki w celu zapobieżenia dalszemu wykorzystywaniu oprogramowania Kazaa w celu naruszania praw autorskich, pod rygorem obowiązku zapłaty kwoty 100 000 guldenów dziennie (maksymalnie 2 miliony guldenów). Jednakże pozwani stwierdzili, że nie są

¹² *Metro-Goldwyn-Meyer Studios Inc. et al. v. Grokster Ltd*, 545 US 913 (2005).

¹³ *Ibidem*, § 936–937.

¹⁴ *Vereniging BUMA & Stichting STEMRA v. Kazaa B.V.*

w stanie wykonać tego orzeczenia, dlatego też podjęli decyzję o zamknięciu strony internetowej, z której można było dotychczas pobierać oprogramowanie do korzystania z sieci P2P. Jednakże niedługo potem, na skutek apelacji złożonej przez pozwanych, sprawę rozpatrywał już sąd drugiej instancji – Sąd Apelacyjny w Amsterdamie.

W krótkim orzeczeniu wydanym 29 listopada 2002 r. Sąd Apelacyjny orzekł, że Kazaa nie naruszyła holenderskiego prawa własności intelektualnej, nawet przy założeniu, iż użytkownicy oprogramowania dystrybuowanego przez pozwanych dopuszczali się zachowań niedopuszczalnych z punktu widzenia prawa autorskiego. Sąd stwierdził, że oprogramowanie oferowane przez Kazaa nie służyło wyłącznie do naruszania prawa autorskiego. Co więcej, uznanie w oczach sądu zyskał argument pozwanego poparty odpowiednim materiałem dowodowym, z którego wynikało, że duża liczba utworów była dystrybuowana w ramach sieci P2P za wyraźną zgodą autorów, była już częścią domeny publicznej lub wreszcie – ich rozpowszechnianie mieściło się w zakresie wyjątków i ograniczeń przewidywanych przez holenderskie prawo autorskie.

Sąd Apelacyjny stwierdził jednoznacznie, że brak centralnego serwera spowodował, iż niemożliwe było wykrycie i rozróżnienie przez pozwanego plików zawierających utwory chronione prawem autorskim i rozpowszechniane z naruszeniem prawa od tych niepodlegających ochronie. Tym samym Kazaa nie była w stanie wprowadzić skutecznej blokady. Sąd orzekł, że zważywszy na fakt teoretycznego i praktycznego legalnego wykorzystania oprogramowania pozwanego, nie jest możliwe uznanie Kazaa za podmiot odpowiedzialny (nawet pośrednio) za naruszenia prawa autorskiego dokonujące się za pośrednictwem oprogramowania Kazaa. Pogląd ten został następnie potwierdzony przez Holenderski Sąd Najwyższy w wyroku z 19 grudnia 2003 r.¹⁵

KAZAA – CASUS AUSTRALIJSKI

Oprogramowanie Kazaa było przedmiotem postępowania sądowego również w Australii, w sprawie *Universal Music Australia Pty Ltd v. Sharman License Holdings Ltd*¹⁶. W wyroku wydanym 5 września 2005 r. przez Federalny Sąd Australii sędzia Wilcox uznał pozwanych za odpowiedzialnych pośrednio naruszaniu prawa autorskiego. Stwierdził, że Sharman udostępnił innym podmiotom narzędzie umożliwiające naruszenie prawa autorskiego¹⁷.

W obszernym orzeczeniu sędzia Wilcox stwierdził, że „mając na uwadze całokształt materiału dowodowego, należy stwierdzić, iż Sharman naruszył prawo autorskie przysługujące powodowi w odniesieniu do poszczególnych utworów poprzez umożliwienie użytkownikom Kazaa tworzenie kopii tych utworów i udostępnianie ich innym użytkownikom sieci”¹⁸.

Zdaniem sądu, mimo że oprogramowanie pozwalające użytkownikowi korzystać z sieci Kazaa mogło być używane do celów zgodnych z obowiązującym prawem i nie wiązało się w sposób konieczny z naruszaniem praw autorskich, to przypadki takiego właśnie wykorzystania narzędzia stanowiły marginalną część całej aktywności użyt-

¹⁵ *Vereniging BUMA & Stichting STEMRA v. Kazaa B.V.*, Case no. C02/186HR.

¹⁶ *Universal Music Australia Pty Ltd v. Sharman License Holdings Ltd*, [2005] FCA 1242.

¹⁷ Tym samym naruszając art. 101 australijskiej ustawy o prawie autorskim [Copyright Act 1968 (Law no. 63 of 1968)].

¹⁸ *Universal Music Australia Pty Ltd v. Sharman License Holdings Ltd*, [2005] FCA 1242, § 420.

kowników Kazaa¹⁹. Jednakże sędzia Wilcox wyraził swoje obawy co do ewentualnego skutku, jaki na delikatny stan równowagi uprawnień wszystkich uczestników „łańcucha dystrybucji” utworów chronionych prawem autorskim mógłby mieć nakaz konkretnego zachowania się orzeczony wyrokiem. Stwierdził: „nie chciałbym nałożyć na pozwanych obowiązku, któremu nie mogliby uczynić zadość, takiego jak absolutny zakaz współdzielenia plików, nawet takich, których rozpowszechnianie i kopiowanie nie narusza niczych praw autorskich. Pozwani winni mieć możliwość zmodyfikowania systemu Kazaa w taki sposób, żeby chronić interesy powodów wypływające z prawa własności intelektualnej (...) lecz bez zbędnego ingerowania w swobodę wypowiedzi i komunikowania się”²⁰.

Pomimo tych obaw sędzia Wilcox wydał wyrok, w którym nakazał pozwany zmodyfikowanie oprogramowania poprzez wprowadzenie dwóch rodzajów filtrów: blokującego wyniki wyszukiwania, w których pojawiałyby się tytuły utworów lub inne słowa kluczowe pokrywające się z pozycjami z listy dostarczonej przez wytwórnie płytowe i organizacje zbiorowego zarządzania oraz powodującego wyświetlanie jako wyników wyszukiwania jedynie utworów licencjonowanych.

Wyrok ten był szeroko komentowany jako wielkie zwycięstwo przemysłu płytowego i branży muzycznej nad twórcami oprogramowania do pobierania plików i dzielenia się nimi. Warto tu zwrócić uwagę na fakt, iż istnieje hipotetyczna możliwość, że gdyby ta sprawa była sądzona w Stanach Zjednoczonych, jej wynik mógłby być zgoła inny. Można przypuszczać, że decydującą rolę odegrałby (a przynajmniej mógłby odegrać) precedens sprzed trzydziestu lat, a mianowicie sprawa *Betamax*. Można z pewną dozą prawdopodobieństwa powiedzieć, że sąd amerykański dużą wagę przywiązałby do kwestii możliwego, potencjalnego użycia danego narzędzia (w tym przypadku oprogramowania), podczas gdy sąd w Australii skupił swoją uwagę raczej na faktycznym użyciu.

W literaturze²¹ podkreśla się, że dotychczas nie było godnej odnotowania sprawy toczącej się przeciwko twórcom oprogramowania P2P w Wielkiej Brytanii. Należy oczywiście pamiętać o tak doniosłych orzeczeniach, jak decyzja w sprawie *Newzbin*²² czy *Newzbin 2*²³, jednakże nie będą one stanowiły przedmiotu rozważań w niniejszym opracowaniu, jako że nie dotyczą one tematyki sieci P2P *sensu stricto*, lecz strony indeksującej. *Newzbin* współpracował z systemem Usenet i działał jak wyszukiwarka, która przedstawiała użytkownikowi listę plików znajdujących się w Usenet, zgodnych z wyszukiwanym terminem.

Taki stan rzeczy każe spekulować, jakie podejście wybrałyby angielskie sądy w przypadku konieczności zmierzenia się z tematem P2P. Czy byłoby to podejście nawiązujące do ducha decyzji w sprawie *CBS Songs v. Amstrad*, czy też sędziowie w Albionie przyjęliby rozwiązanie podobne do tego zaprezentowanego w Australii, w omówionej powyżej sprawie *Sharman*. Obie opcje należy uznać za jednakowo prawdopodobne. Innymi sło-

¹⁹ *Idem*, § 184

²⁰ *Idem*, § 520

²¹ D. Rowland, U. Kohl, A. Charlesworth, *Information Technology Law*, Routledge Taylor & Francis Group, 2012, s. 339.

²² *Twentieth Century Fox Film Corporation & Anor v. Newzbin Ltd*, [2010] EWHC 608 (Ch).

²³ *Twentieth Century Fox Film Corporation & Others v. British Telecommunications plc*, [2011] EWHC 1981 (Ch).

wy, obecnie główną kwestią, która w potencjalnej sprawie dotyczącej sieci P2P winna być rozstrzygnięta przez angielski sąd, winno być zajęcie stanowiska co do tego, czy decydujący winien być możliwy potencjalnie sposób użycia systemu (czy system/sieć może być używana do celów w pełni legalnych, niezwiązanych z naruszaniem prawa autorskiego), czy też sposób, w jaki system jest rzeczywiście używany.

KOGO POZYWAĆ? ISP

Występowanie z roszczeniami wobec twórców i dystrybutorów oprogramowania, jakkolwiek słuszne i naturalne może się wydawać, nie wyczerpuje możliwości dochodzenia uprawnień przez podmioty, których prawo autorskie zostało naruszone. W niektórych przypadkach sprawy toczą się przeciwko dostawcom usług internetowych (ISP). Istnieje pogląd²⁴, zgodnie z którym ISP są stroną pozwaną w postępowaniach, w których powód żąda naprawienia szkody, lecz nie jest w stanie w sposób niebudzący wątpliwości wskazać lub zidentyfikować podmiotu bezpośrednio odpowiedzialnego za naruszenie.

Należy jednakże mieć na uwadze, że przepisy w niektórych krajach dają dostawcom usług internetowych stosunkowo szeroki katalog sytuacji, w których nie ponoszą oni odpowiedzialności. W Stanach Zjednoczonych są to tzw. bezpieczne przystanie (*safe harbours*) i zostały one wyszczególnione w § 512(a) United States Copyright Act (USCA)²⁵. W Europie ten swoisty „immunitet” związany ze zwykłym przekazem (*mere conduit*) został przewidziany w art. 12 dyrektywy o handlu elektronicznym²⁶. Przepis ten został implementowany do polskiego systemu prawnego przez art. 12 ustawy z dnia 18 lipca 2002 r. o świadczeniu usług drogą elektroniczną (Dz.U. nr 144, poz. 1204). W Wielkiej Brytanii natomiast przepis ten ma odzwierciedlenie w regulacji z 2003 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych²⁷. Jednocześnie art. 8 ust. 3 dyrektywy o prawie autorskim²⁸ wymaga od państw członkowskich zapewnienia wprowadzenia odpowiednich środków prawnych przeciwko przekaźnikom, których usługi używane są przez osoby trzecie do działań mających za przedmiot naruszenie prawa autorskiego.

SPRAWA SABAM

Jedną z ciekawszych spraw związanych z technologią P2P toczących się przeciwko dostawcom usług internetowych jest *SABAM v. Tiscali (Scarlet)*, która miała swój początek w Belgii. Tiscali, przejęty następnie przez Scarlet Extender S.A., belgijski dostawca usług internetowych, został pozwany przez Société belge des auteurs, compositeurs et éditeurs SCRL (SABAM) – Belgijskie Stowarzyszenie Pisarzy, Kompozytorów i Wydawców. Sąd pierwszej instancji w Brukseli (Tribunal de premiere instance de Bruxelles)²⁹ w czerwcu 2007 r. nakazał pozwanym zastosowanie wszelkich dostępnych metod w celu zapobieżenia

²⁴ D. Rowland, U. Kohl, A. Charlesworth, *Information Technology Law*, s. 341.

²⁵ Dodany przez ustawę z 1998 roku „Online Copyright Infringement Liability Limitation Act”.

²⁶ Dyrektywa 2000/31/EC Parlamentu Europejskiego i Rady z 8 czerwca 2000 r. w sprawie niektórych aspektów prawnych usług społeczeństwa informacyjnego, w szczególności handlu elektronicznego w ramach rynku wewnętrznego.

²⁷ SI 2003/2498.

²⁸ Dyrektywa 2001/29/EC Parlamentu Europejskiego i Rady z 22 maja 2001 r. w sprawie harmonizacji niektórych aspektów prawa autorskiego i praw pokrewnych w społeczeństwie informacyjnym.

²⁹ Sprawa o sygn. akt 04/8975/A.

dalszemu naruszaniu praw autorskich, którymi zarządza SABAM. Sąd sugerował zainstalowanie oprogramowania filtrującego, które uniemożliwi użytkownikom korzystającym z usług internetowych dostarczanych przez Tiscali (Scarlet) dostęp do plików elektronicznych naruszających prawa autorskie za pośrednictwem systemów P2P. Pozwany odwołał się od rozstrzygnięcia sądu pierwszej instancji do Sądu Apelacyjnego (Cour d'appel de Bruxelles), zarzucając powyższemu rozstrzygnięciu sprzeczność z prawem europejskim. Pozwani podnosili, że generalny obowiązek monitorowania aktywności w sieci, który został na Tiscali (Scarlet) *de facto* nałożony, narusza przepisy dyrektywy o handlu elektronicznym. Sąd Apelacyjny zwrócił się do Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej o wyjaśnienie, czy prawo europejskie zezwala sądom państw członkowskich wydawać takie nakazy, na mocy których ISP byłby zobowiązany do zastosowania (na swój własny koszt i na czas nieokreślony), jako środka generalnego o charakterze prewencyjnym, systemu filtrującego komunikację odbywającą się za pośrednictwem sieci komputerowej, w celu zapobieżenia nieuprawnionemu pobieraniu i udostępnianiu plików.

Trybunał w orzeczeniu wydanym 24 listopada 2011 r.³⁰ stwierdził, że decyzja sądu pierwszej instancji z czerwca 2007 r. była sprzeczna z art. 15 dyrektywy o handlu elektronicznym, który w ust. 1 stanowi, iż państwa członkowskie nie nakładają na usługodawców (...) ogólnego obowiązku nadzorowania informacji, które przekazują lub przechowują, ani ogólnego obowiązku aktywnego poszukiwania faktów i okoliczności wskazujących na bezprawną działalność. Odnosząc się do tego przepisu, Trybunał stwierdził, że omawiany wyrok sądu pierwszej instancji w Brukseli *de facto* obowiązywał Tiscali (Scarlet) do aktywnego monitorowania wszystkich danych przesyłanych przez wszystkich użytkowników w celu zapobieżenia naruszeniom praw własności intelektualnej.

W niniejszym stanie faktycznym nakazane przez sąd pierwszej instancji zachowanie nie dość, że naraziłoby usługodawcę na duże koszty i trudności logistyczne, to jeszcze prawdopodobnie naruszyłoby podstawowe prawa i wolności użytkowników korzystających z usług Tiscali (Scarlet), a w szczególności prawa do ochrony danych osobowych i prawa do informacji. System monitorujący skutkowałby systematyczną analizą wszelkiej komunikacji oraz zbieraniem i identyfikacją adresów IP użytkowników, z których były wysyłane treści naruszające przepisy obowiązującego prawa (adresy IP stanowią chronione dane osobowe). Poza tym takie działanie ISP mogłoby potencjalnie naruszyć wolność informacji, jako że system mógłby mieć trudności z rozróżnieniem treści nielegalnych i tych zupełnie nieszkodliwych, co w rezultacie mogłoby prowadzić do blokowania legalnej komunikacji internetowej.

iiNET

Warto choć w kilku słowach wspomnieć również o wyroku w sprawie *Roadshow Films Pty Limited v. iiNet Limited*³¹. Sąd Najwyższy Australii, utrzymując w mocy wyrok Sądu Federalnego³², potwierdził ustalenia poczynione przez sąd niższej instancji, zgodnie z którymi dostawca usług internetowych nie ponosi odpowiedzialności za naruszające

³⁰ Case C-70/10 *Scarlet Extended SA v. SABAM* [2010] OJ C113/20.

³¹ *Roadshow Films Pty Limited v. iiNet Limited* [2012] HCA 16.

³² [2011] FCAFC 23.

prawo autorskie działania użytkowników Internetu. Sąd Najwyższy stwierdził ponadto, że z samego faktu, iż iiNet nie reagował na zawiadomienia ze strony powodów dotyczące prawdopodobnego naruszenia prawa autorskiego, nie można wywodzić wniosku, że ISP w jakikolwiek sposób sankcjonował niezgodne z prawem zachowania użytkowników.

PROMUSICAE

Dosyć znanym kazusem dotyczącym odpowiedzialności usługodawców internetowych w świetle sieci P2P jest orzeczenie Trybunału Sprawiedliwości w sprawie *Promusicae*³³. Trybunał musiał zmierzyć się z pytaniem prejudycjalnym dotyczącym konfliktu pomiędzy prawem własności intelektualnej a prawem do prywatności. W swojej opinii Rzecznik Generalny Joanne Kokott stwierdziła, że pomimo iż prawo do prywatności jest wartością fundamentalną, to jednak ochrona prawa autorskiego również zasługuje na poczesne miejsce, jako że przemawia za nią istotny interes społeczny, a doniosłość tego interesu była wielokrotnie podkreślana przez Wspólnotę³⁴. Jednakże jednocześnie Joanne Kokott stwierdziła, że można zająć stanowisko, iż prywatne współdzielenie plików, w szczególności jeżeli nie pociąga za sobą chęci zysku, nie zagraża interesom osób uprawnionych z tytułu prawa autorskiego na tyle, by wziąć górę nad ochroną np. danych osobowych³⁵.

Trybunał w wyroku z 28 stycznia 2008 r. doszedł do przekonania, że prawo europejskie nie wymaga od dostawcy usług internetowych ujawniania podmiotom komercyjnym zwracającym się z takim żądaniem danych identyfikujących użytkowników na potrzeby toczącego się lub planowanego postępowania sądowego. Z drugiej strony Trybunał zważył, że prawo europejskie nie zakazuje państwom członkowskim uchwalania przepisów, które przewidywałyby dla ISP taki obowiązek.

Analizując to orzeczenie, można stwierdzić, że Trybunał wykazał w niniejszym stanie faktycznym, iż jest niezdolny do zajęcia jednoznacznego, zdecydowanego stanowiska w sprawie skomplikowanej i kontrowersyjnej. Jednakże z drugiej strony wyrok ten stanowi dowód na to, że nadal poszukiwana jest równowaga, swoisty balans pomiędzy ochroną prawa autorskiego a ochroną wolności i praw użytkowników Internetu.

THE PIRATE BAY – SZWEDZKI EPIZOD

31 maja 2006 r. policja wkroczyła do siedziby The Pirate Bay (TPB) i zarekwirowała wszystkie 186 serwerów. Jednocześnie Gottfrid Svartholm, Mikael Viborg i Fredrik Neij odpowiedzialni za działanie TPB zostali zatrzymani i przesłuchani na okoliczność naruszania praw autorskich (później, 31 stycznia 2008 r., zostali oni oskarżeni o pomocnictwo w naruszaniu prawa autorskiego).

17 kwietnia 2009 r. sąd w Sztokholmie uznał wszystkich trzech oskarżonych za winnych. Zostali oni skazani na rok więzienia. Dodatkowo każdy z nich miał zapłacić odszkodowanie w wysokości 30 milionów koron szwedzkich. Wyrok Sądu Apelacyjnego

³³ Case 275/06 *Productores de Musica de Espana v. Telefonica de Espana* [2008] ECR I-271.

³⁴ *Arg. ex* Opinia Rzecznika Generalnego J. Kokott w sprawie 275/06 wydana 19 czerwca 2007 r., § 105.

³⁵ *Ibidem*, § 106–107.

z 26 listopada 2010 r. skrócił karę pozbawienia wolności, ale jednocześnie zwiększył wysokość odszkodowania.

THE PIRATE BAY – PODEJŚCIE ANGIELSKIE

W tym roku zapadł wyrok w interesującej sprawie *Dramatico Entertainment v. British Sky Broadcasting*³⁶. Postępowanie to toczyło się przeciwko ISP, a jego celem było zmuszenie usługodawcy internetowego do zablokowania dostępu do TPB. Sędzia Arnold stwierdził: „w niniejszej sprawie rozważone przeze mnie kwestie związane z przyzwoleniem na naruszanie praw własności intelektualnej prowadzą do konstatacji, że operatorzy TPB zachęcają, czy też podlegają użytkownikom do naruszania prawa autorskiego, a ci z kolei dokonują bezpośredniego naruszenia (...) Są oni łącznie odpowiedzialni za naruszenia dokonane przez użytkowników”³⁷.

Użytkownicy naruszyli art. 17 ustawy o prawie autorskim, wzorach i patentach (CDPA)³⁸ (zwielokrotnianie) i art. 20 CDPA (rozpowszechnianie), podczas gdy operatorzy TPB przyzwalali na takie zachowanie użytkowników. Sędzia Arnold uznał, że twórcy TPB nie mogą się przed takim zarzutem bronić, twierdząc, iż nie mogli naruszyć prawa autorskiego, jako że prawa takiego w ogóle nie uznają³⁹.

2 maja 2012 r. sędzia Arnold wydał orzeczenie, w którym stwierdził, że pięciu z sześciu usługodawców internetowych (British Sky Broadcasting Ltd, Everything Everywhere Ltd, Talktalk telecom Group Plc, Telefonica UK Ltd i Virgin Media Ltd) zgodziło się na warunki nakazu, zgodnie z którym winien zostać zablokowany dostęp do TPB. Sędzia Arnold dokonał badania celowości wprowadzenia przedmiotowego nakazu oraz jego wpływu na równowagę praw i interesów wszystkich zainteresowanych stron. Stwierdził on, odnosząc się do wcześniejszego orzeczenia *Golden Eye v. Telefonica UK*⁴⁰, że proporcjonalność nakazu wymaga ustalenia z dwóch powodów. Po pierwsze, art. 3 ust. 2 dyrektywy 2004/48/EC z 29 kwietnia 2004 r. w sprawie egzekwowania praw własności intelektualnej i przemysłowej nakłada ogólny obowiązek zachowania proporcjonalności środków stosowanych w celu egzekwowania przestrzegania praw własności intelektualnej⁴¹. Po drugie zaś Trybunał Sprawiedliwości orzekł, że stosując środki mające na celu ochronę prawa autorskiego, sąd państwa członkowskiego winien zrównoważyć prawa i interesy: z jednej strony ochrony prawa własności intelektualnej, a z drugiej – podstawowych praw i wolności jednostki, które mogą być poprzez zastosowanie takiego środka naruszone.

Sędzia Arnold stanął na stanowisku, że słuszne jest uznanie, iż ochrona prawa własności (wynikającego z art. 1 Protokołu nr 1 do Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności) przysługująca powodowi przeważa w tym stanie faktycznym nad potrzebą ochrony z art. 10 Konwencji (wolność słowa). Jakkolwiek na pierwszy rzut

³⁶ *Dramatico Entertainment Ltd and others v. British Sky Broadcasting and others*, [2012] EWHC 268 (Ch); [2012] EWHC 1152 (Ch).

³⁷ [2012] EWHC 268 (Ch), § 83.

³⁸ Copyright, Designs and Patents Act 1988 (c. 48).

³⁹ *Ibidem*, § 81.

⁴⁰ *Golden Eye (International) Ltd v. Telefonica UK Ltd*, [2012] EWHC 723 (Ch).

⁴¹ Sprawą dobrze ilustrującą zakres i ducha tej regulacji jest postępowanie *C-324/09 L’Oreal SA v. eBay International AG* [2011].

oka taka gradacja praw może się wydać dziwna, to należy zważyć, że omawiany stan faktyczny jest szczególnie. Zgodnie z raportem sporządzonym przez dr. Davida Price'a⁴² BitTorrent w wielkim stopniu przyczynia się do niezgodnego z prawem transferu danych w Internecie (11,4%). Zgodnie z raportem jedynie jeden plik na 10 000 badanych udostępnianych w sieci BitTorrent nie naruszał żadnych praw osób trzecich⁴³.

Powyższe argumenty, zdaniem sędziego Arnolda, przemawiały za uznaniem, że nakaz, zgodnie z którym usługodawca internetowy winien blokować dostęp do TPB swoim użytkownikom, jest proporcjonalny, wyważony i w sposób należyty chroni prawa własności intelektualnej powodów. Oczywiście można zastanawiać się, czy nakaz taki nie narusza praw osób, które korzystają z przedmiotowej strony w celach jak najbardziej legalnych. Jednakże, jak było już wspomniane, legalne treści dostępne poprzez TPB stanowią nieliczny odsetek wszystkich plików.

PODSUMOWANIE

Powyższy przegląd oczywiście nie jest opracowaniem kompletnym i całkowicie wyczerpującym temat walki z niezgodnym z prawem rozpowszechnianiem plików za pośrednictwem sieci *peer to peer*. Celem tego elaboratu było jedynie wskazanie problemów, z jakimi stykają się sądy na całym świecie, oraz rozwiązań przez nie stosowanych. Należy przyjąć, że wraz z nadal postępującym rozwojem technik komputerowych będą pojawiały się coraz to nowe narzędzia służące do przekazywania i rozpowszechniania plików elektronicznych zawierających treści podlegające ochronie prawnej.

Orzeczenia omówione powyżej zostały dobrane w taki sposób, by ukazać różnorodność podejść do problemu współdzielenia plików w różnych krajach. Orzeczenia te były wydawane w sprawach toczących się przeciwko producentom/dystrybutorom oprogramowania do sieci P2P oraz przeciwko dostawcom usług internetowych. Należy zadać pytanie, czy tego typu postępowania spełniają swój cel? Czy są one efektywne? Czy miliony dolarów wydawane przez podmioty z branży filmowej i muzycznej, a także organizacje zbiorowego zarządzania, na spory, opinie biegłych i zastępstwo procesowe, zwracają się powodom? Co do tego można mieć wątpliwości. W miejsce zablokowanego serwisu P2P powstają następne, jeszcze bardziej zaawansowane technologicznie. Każde następne „pokolenie” serwisów P2P ewoluje z poprzedniego w taki sposób, by uniknąć ryzyka pozwu ze strony właścicieli prawa autorskiego, albo przynajmniej to ryzyko zmniejszyć.

⁴² Dr David Price, *Technical Report: An Estimate of Infringing Use of the Internet*, January 2011, dostępny na: http://documents.envisional.com/docs/Envisional-Internet_Usage-Jan2011.pdf

⁴³ Dr David Price, *Technical Report*, s. 10.